

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Odmłodzenie rządu angielskiego Mac Donald na cenzurowanem

LONDYN, 25. 2. — Sprawa ewentualnego przekształcenia gabinetu narodowego Mac Donalda nie przestaje schodzić z łamów prasy i budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach opinii publicznej.

„Times” i „Daily Mail” zaznaczają, że należy liczyć się ze zmianami w składzie gabinetu, które będą miały na celu odmłodzenie elity rządzącej. Oba dzienniki podkreślają jednakże, że zmiany te nie nastąpią natychmiast.

Polityka, jaką prowadzi gabinet Mac Donalda; a właściwie mówiąc polityka zagraniczna Mac Donalda, spotyka się w Anglii z coraz częstszymi zarzutami z różnych stron. Wybitny publicysta konserwatywny, J. L. Garvin, pisał ostatnio: „Ujrzyliśmy nagą rzeczywistość. Rząd narodowy utracił swój podstępny naradunek. I to jest nie dobrze”.

Podchwytując krytyczne osiadczenie Garvin'a, publicysta również znany i świetny, Wickham Steed, pogłębia je jeszcze ze swej strony, pisząc, iż „wrażenie, które odnosimy, że polityka rządu w sprawach zagranicznych „jest niedobra”, rośnie i pogłębia się z tygodnia na tydzień”.

Zarówno Steed jak i w większym jeszcze stopniu Garvin, dotychczas sympatycy i obrońcy przyjaźni z Niemcami, zmienili pozycję. Garvin stwierdza konieczność soli darnego frontu anglo-francuskiego. „Obrona pokoju wymaga istnienia silnej Francji w tym samym stopniu, co potężnej Anglii. Oba te państwa związane są wspólnym przeznaczeniem i klęską jednego będzie zguba dla drugiego”.

Zmiana w poglądach mr. Garvin'a i Steed'a jest miarodajną wskazówką zmian i przesunięć, jakie się dokonywują w opinii angielskiej. Opinia ta — dotąd przyjazna dla Niemiec — zaczyna się niepokoić rozwojem sytuacji na kontynencie, a jeszcze bardziej biernością, jaką zachowuje rząd Mac Donalda wobec ostatnich wydarzeń politycznych.

Steed np. w niesłychanie ostry, jak na angielskie stosunki, sposób krytykuje Mac Donalda, pisze on: „Wszędzie, we wszystkich kołach wyczuwa się sprzeczny i opozycyjny wobec bezwładny i bezplanowość, jakich liczne dowody składał w swej polityce ostatnich miesięcy Mac Donald i jego koleży z rządu. Podczas ostatnich wyborów uzupełniających do parlamentu większość kandydata rządu uległa redukcji o 12.000 głosów wyborczych”.

składzie jak i w polityce rządu staje się rzeczą konieczną, niezbedną, a o ile się nie myli w ocenie istotnej nastrojów i wyrazu przybierającej na sile opinii, zmiana taka będzie w najbliższej przyszłości już koniecznością.

Wydarzenia, których terenem była Austria, pogłębiły jeszcze i wzmocniły te nastroje.

Świadomość, iż pokój w Europie jest zagrożony, że obowiązkiem Anglii jest przemówić głośno i dać odczuć swój wpływ zanim

nie stanie się to zbyt późno, świadomość ta jest już bardzo wyraźna. Jak i kiedy się to stanie, trudno przewidzieć, ale o ile rząd nie chce stracić zupełnie zaufania i oparcia w opinii społecznej, musi nieodroźnie przeprowadzić gruntowne zmiany w swej polityce”.

Pod naciskiem opinii i wydzierzeń rząd obecny Anglii będzie za tem zmuszony do głęboko sięgającej rewizji swych wytycznych w polityce zagranicznej, albo też będzie może zmuszony do ustąpienia.

Król Borys

u o ca-wygnanica

PARYŻ, 25. 2. Król Borys bułgarski odjechał dziś z Paryża. W drodze powrotnej do kraju król Borys zamierza odwiedzić swego ojca, b. króla Ferdynanda.

Koniec buntów w Marokku

PARYŻ, 25. 2. Pacyfikacja Maroka ma wejść w ostatnie stadium. Wojska francuskie pod wodzą generała Hure zajmą masyw górski Antiatlasu, którego ludność opierała się dotychczas władzom francuskim.

Król Łódzkich podziemi- „Slepy Maks” wpadł w ręce władz

ŁÓDŹ, 25. 2. Ubiegłej nocy dokonano w Łodzi sensacyjnego aresztowania 38-letniego-Maksa Bornsteina, znanego wśród sfer świata podziemnego pod pseudonimem „Slego Maks”.

Był on postacią w Łodzi niezwykle popularną, zajmując luksusowo urządzone mieszkanie i w swoim czasie prowadził biuro pisania próśb i podań. „Slepy Maks” był na ustach całej Łodzi przed kilku laty, kiedy to odpowiadał przed sądem okr. za zabójstwo innego „wodza świata podziemnego”.

swego rywala i konkurenta, niejakiego Balbermana. Bornstein został jednak przez sąd uniewinniony, albowiem udowodnił, że

działalność w obronie koniecznej. Ody uwolniony opuszczał gmach sądu, zwołany jego urządził mu burzliwą owację, a przed gmachem ustawił się długi szereg dorożek, którymi triumfalnie odwieziono Bornsteina do domu.

„Slepy Maks” cieszył się wśród świata podziemnego

specjalną uwagą i brał udział w różnych występach, albo odgrywał rolę roziemcy w sporach między przestępcami.

Po uniewinnieniu Bornstein począł prowadzić biuro pisania podań i próśb i pod tym płaszczykiem zajmował się sprawami.

W swoim czasie była dość popularna w Łodzi szajka t. zw. „dusieli”.

którzy podejmowali się inkasą należności z tytułu zaprotestowanych weksli od niewypłacalnych dłużników.

Jakimi środkami posługiwali się dusiele może świadczyć fakt, że nie było wypadku

aby oporny dłużnik odmówił im zapłacić!

Szelem takich „dusieli” był właśnie Bornstein. Poza tem zarzuca mu się stosowanie szantażów i wymuszeń. Niedawno cofnięto mu koncesję na prowadzenie tego biura.

Bornstein mimo to ze swej działalności nie zrezygnował. Ostatnio jego przeprowadzono w jego mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 9 rewizję, która dała obficie i podobno rewelacyjne materiały,

będące równocześnie dokumentem, ilustrującym stosunki w świecie podziemnym.

Bornstein został aresztowany i przewieziony do więzienia przy ul. Kopernika. Aresztowanie wodza podziemnego świata wywołało w Łodzi zrozumiałą sensację, albowiem „Slepy Maks” był osobistością popularną we wszystkich sferach, a w poczekalni jego luksusowego mieszkania można było zauważyć interesantów również ze sfer inteligencji.

Szósty pilot łamie kark w służbie cywilnej

NOWY JORK, 25. 2. — W drodze z Nowego Jorku do Waszyngtonu wydarzyła się katastrofa samolotowa. Pilot wojskowy, który po raz pierwszy obsługiwał linie pocztowe, wpadł do morza w pobliżu Rockaway Point i zatonął. Dwu jego towarzyszy zdołano uratować.

W ten sposób liczba pilotów wojskowych, poległych podczas pełnienia służby w komunikacji pocztowej wzrosła do sześciu. Poza tem 3 lotników poniosło ciężkie obrażenia, a 7 samolotów uległo zniszczeniu.

Rząd jest żywo zaniepokojony

ta sprawą i zastanawia się nad możliwością ponownego powierzenia towarzystwom prywatnym zegluga powietrznej obsługi pocztowej.

Jak wiadomo, kontrakty zawarte z towarzystwami prywatnymi, zostały unieważnione spowodowane różnymi nadżyciami i niedokładnościami.

Dowodzą silni lotniczy w Stanach oświadczył w związku z licznymi wypadkami, że lotnictwo wojskowe posiada zupełnie inne zadania, aniżeli lotnictwo cywilne dla utrzymania komunikacji pocztowej. Zresztą piloci wojskowi nie mieli czasu na przygotowanie się do służby na liniach pocztowych.

Ogólna amnestja

pierwszym aktem urzędowym nowego króla Belgji

BRUKSELA, 25. 2. — Pierwszym aktem urzędowym nowego króla Leopolda III będzie ogłoszenie ogólnej amnestji. Ministerstwo sprawiedliwości opracuje już projekt ustawy amnestyjnej, który za kilka dni będzie ukończony.

Amnestja ta obejmować ma zarówno przestępców politycznych, jak i kryminalnych.

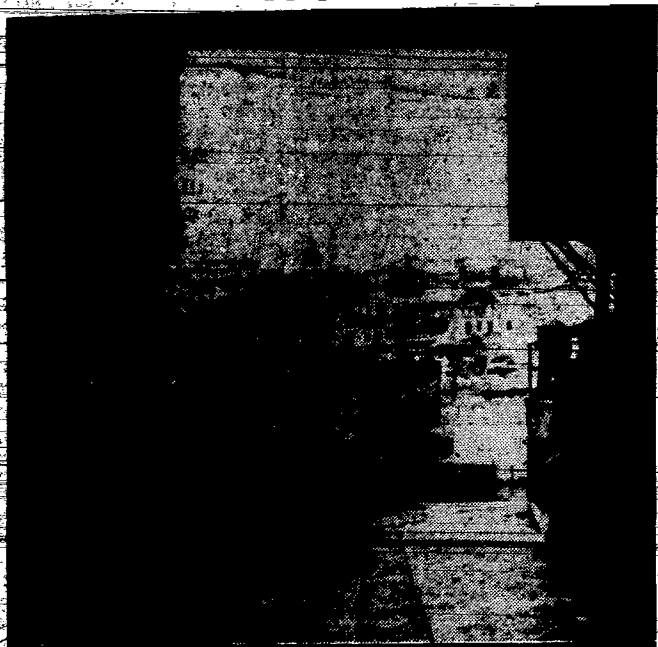
Ogłoszenie amnestji nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Już 24 dni strajkują szoferzy paryscy

PARYŻ, 25. 2. Część strajkujących od 24 dni szoferów taksówek podjęła dziś pracę, większość jednak kontynuuje strajk. Komitet strajkowy wystosował do ministra pracy Marqueta list z prośbą o zwolnienie konfektu delegatów pracodawców dla omówienia sposobów zlikwidowania konfliktu. W godzinach popołudniowych na kilka orzeźwiających taksówek dokonano w różnych punktach miasta zamachu rewolwerowego. Odtamki szła zranity jedna osoba. W innych nie zdołano ująć.

Podróże dokoła świata

Algier i Tunis — chluba kolonizacji francuskiej



Zanalek w arabskiej dzielnicy Oranu.

Jest upał od którego krew gęstnieje w żyłach. Roztopione w przezroczystym powietrzu słońce kłóje w oczy złotymi igłami.

Wokół nas głęboki szafir morza Śródziemnego, przed nami płaskie molo portowe, skupiska białych i różowych domków, o płaskich dachach, łańcuchy gęsto porośniętych zarostami wzgórz, a dalej daleko, na horyzoncie błękitne cielska gór, o szczytach białych od śniegu.

Łądy afrykański Algier. Upał 40 o stopniowy i... wieczny śnieg na wierzchołkach górskich potężnego Atlasu.

Taką miespodziłanką rozpoczyna się nasza podróż dzisiejsza, do krajów które dziś, po 103 latach panowania Francji są uważane nie za kolonię ale za prowincję, oddzielną od macierzy tylko „kanałem” morza Śródziemnego, do krajów gdzie sto-

rzy lata temu domi. Dey rzucił się z korsarstwa, krzewił niewolnictwo i bawił się uciętymi głowami wrogów i poddanych, do — krótko mówiąc — Algieru i Tunisu.

Od błękitno-zielonych, lub szafirowych wybrzeży morskich — łąd tych krajów objętych wspólną nazwą Berberji zbiega się wachlarzowało ku stopom gór, wspina na obielone szczyty i zniżając dalej rozlewa się szeroką, bezkresną płaszczyną do drugiego morza, a raczej oceanu... piasków Sahary.

575.000 km. kw. ziem algierskich i 167.400 km. kw. ziem Tunisu — cała ta przestrzeń wraz z 8 milionami mieszkańców, stała się jedną z pereł dominium kolonialnego Francji.

Racjonalna kolonizacja działa cuda. Nie tak dawno jeszcze — poza

wzgórzystym pasem nadbrzeżnym, pełnym wielorakiej roślinności — całe terytorium Berberji można było uważać za pustynię.

Owszem były tu zawsze płachty lasów, były oazy palm daktylowych były cienie wawoży kipiące zielenią — ale 90 procent obszaru nie nadawało się do niczego, a najmniej — napozór — do kultury. Nie tak dawno jeszcze wawoży Atlasu i piaski pustyni roily się od łupieżkich band rozbójniczych, mordujących całe karawany kucepów i podróżników.

Dziś — wygodnym wagonem lub autokarem trzeba jechać kilkanaście godzin, aż do El Golea i Susalah — aby znaleźć dzicz, grozę i niebezpieczeństwo pustyni.

Studnie artezyjskie, system sztucznego nawodnienia zamieniły suche płaszczyny w wielkie oazy zieleni. Cuchnące bagniska i słone kałuże osuszono — zdobywając mnóstwo żyznych terenów pod uprawę roli i sadzonki cennych drzew. 35.000 km. dróg bitych i 3.545 km. torów kolejowych przerznięło Algier i Tunis we wszystkich kierunkach. Regularna komunikacja lotnicza połączyła miasta nadmorskie z najdalej na południe wysuniętymi oazami.

Berberja stała się krajem tak bardzo cywilizowanym, że ministerstwo kolonii rzekło się nadzoru nad nią, tworząc z niej gubernatorstwo, podległe bezpośrednio min. spraw wewnętrznych.

Algier podzielono na dwie części, z których północną krainę żyznego wybrzeża i łesiste stoki Atlasu oddano pod zarząd cywilny, natomiast południową, od Atlasu ku Saharze nazwane terytorium wojskowym, powierzając opiekę nad nią — dowództwu armji algierskiej.

Tym, którego zastuga jest kolonizacja Berberji jest genjalny marszałek Lyautey, godny następcy Gallieniego, Marchanda i Courbeta. On to sprawił że z pustyni i dziczy, z siedzib rozbójników, piratów i handlarzy niewolnikami powstał kraj bogaty, żyzny i ludny, którego ciemnoskórzy uświadomieni, obywateli na wieść o wojnie światowej, zgłosili się do służby, dostarczając 75.000 ochotników do obrony granic Francji przed germańskim najeźdźcą.

Fakt ten najlepiej świadczy o genjuszu kolonialnej polityki francuskiej.

Na przestrzeni wieków Berberja przechodziła z rąk do rąk — od Nu-

midów do Fenicjan, do Rzymu, do Wandalów, do Arabów, do Turków — ale mimo kolonizatorskiej sławy i cywilizacji Fenicjan, Rzymian czy Arabów — nie przestawała być tem czem była do niedawna: pustynią, królestwem rozbójników, lwów i szakali. Wystarczyło jednak jedno pokolenie francuskich żołnierzy — kolonizatorów i oto...

Jedziemy wspaniałą szosą z portu Algier — w głąb kraju: Kraina Tel (wzgórz) przesuwa się wokół nas soczystymi barwami zieleni i różowości. Łany zbóż, winnice, gaje figowe i oliwkowe, wzgórz porośnięte ciernistymi krzewami i kwitnącą pistacją, lasy dębu korkowego i dziwacznych sosen...

Człowiek zwyciężył przyrodę. Przecież nawet w tej chwili dmie spoza gór od Sahary duszący, gorący wiew suchego wiehru, podnoszącego tumany czerwonego pyłu... A mimo to — zieleni trwa, bujna i

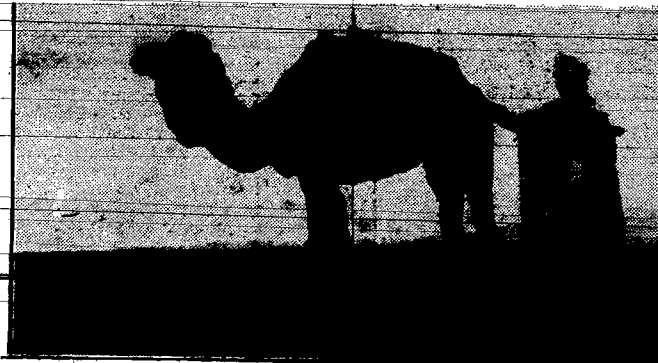
soczysta.

Przez lasy prowincji Konstantyna szosa wspina się coraz wyżej wężem skretami omijając skalne parowy i płaskowzgórza porośnięte pinją i jałowcem. Widać po obu stronach szosy wielkie płachty trawiastych przestrzeni, rojące się od stąd owiec, koni, bydła i wielbłądów. Od czasu do czasu migają różowe lepianki wieśniacze, budowane z gliny, trzciny i wszelkiego śmiecia. Stropy z pni palmowych owiniętych trzcina sterczącą na wszystkie strony. Okien nicma, są jakieś dziurki i szparki — jakby budował to jakiś pijany murarz. Drzwi sklecone nakształt kawałka parkanu: Z któregoś domku wychodzi biała postać Berbera, spowinięta w kłęby ręczników i prześcieradeł, a wraz z nim przestępują próg dwa smętne osły, pies i wreszcie kilka kóz i baranów. To sublokatorzy...

Od czasu do czasu znów mijamy



Autokary wycieczkowe wśród ludności arabskiej w Blokra.



Na pustyni...

forteczki strażnicze, coraz też częściej mijają nas patrole i posterunki wojskowe, piesze, konne i motorowe.

Jakoś niepostrzeżenie, powoli ale przy ciągle zmieniającej się scenie dostajemy się w kraj skał.

Mały jakiś hotelik, jeden smutny cyprys, parę rachitycznych drzew figowych, potem jeszcze głęboki wąwóz w który szosa stacza się na łeb na szyję i oto — rozpościera się przed nami okolica smutna, kamienista i bezroślinna. Wokół — pasma gór, pnące się dzikimi zboczami ku błękitniejszym w mgłę szczytom, poplamionym śnieżnymi polami.

Warjackimi skretami szosa przebiega się przez natłok skalny i znów jakimś zakazanym wawozem spada w dół. Poniżej — potok górski skacze po białych i różowych głazach i opuszczając główne suche dalej koryto skręca w bok, gdzie wśród kęp suchej i ostrej trawy, sterczącej jak szczyotka, wznoszą się coraz liczniejsze, kostropate pnie palmowe uwiecznione pióropusznymi liśćmi i rdzawymi gronami daktyli.

Ten las palmowy podzielony jest niskimi murami na szereg ogródków. Źródła, strumienie, kanały idące w różne strony, często przecinając się na różnych poziomach... Ten rozkoszny obrazek znika szybko. Wawóz za wawozem. Czasem tylko pojawia się mała nędzna wieś, szare pudełka przyklepione do skał, wspinające się jedno na drugie. Wyżej — parę ciemnych otworów w spadzistem zboczach — to też mieszkania.

Algierscy jaskiniowcy przeprowadzają nas zlem spojrzaniem.

A potem, po przebyciu pasm górskich spadamy w szerokie, bezkresne stepy twarzą trawą porośnięte. Widać stada gazelli umykające na wszystkie strony. Mija nas karawa na wielbłądów i osłów obciążonych wielkimi tobołami. Odtąd przez długi czas spotykamy tylko posterunki wojskowe. Zresztą — żywego ducha.

Z 8 milionów mieszkańców Berberji — zaledwie jeden milion siedzi za góską granicą, z czego połowa zbiera daktyle po oazach, gdy druga wóczy się po stepach wraz ze stadami bydła.

75 proc. ludności to — Berberowie (pochodzenia hamickiego), 15 proc. — stanowią Arabowie i Maurowie (pochodzenia semickiego). 000.000 Europejczyków, 75.000 żydów dopel-



Miasteczko berberyjskie w południowym Tunisie.

niają cyfry.

W głębokich, niedostępnych czeluściach gór gnieźdzą się jeszcze plemiona dzikich i okrutnych Tuaregów, ale dziedzina ich — Ahaggar — otoczona zewsząd fortecami francuskimi, odcięta od świata tancuchem sztucznych przeszkód — jest już ostatnią placówką dziczy na całym olbrzymim obszarze Berberji.

Cały kraj zresztą przyjął gospodarkę Francuzów bez oporu niemal i jak się okazuje, dobrze na tym wyszedł.

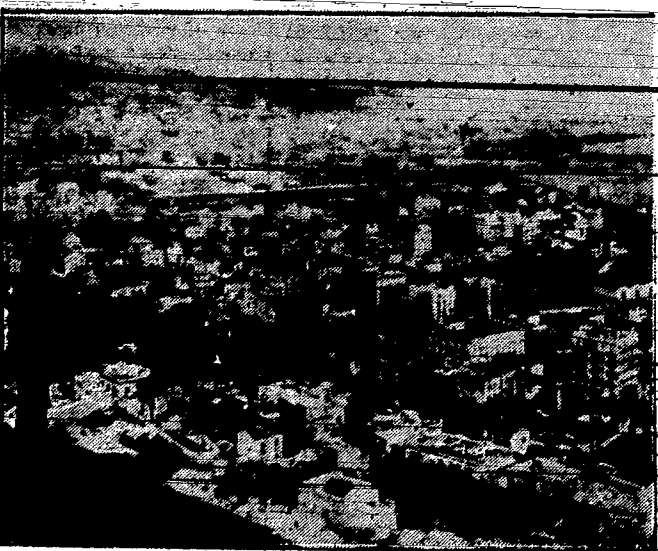
Pszenica, kukurydza, figi, oliwki, daktyle, bydło i konie, żelazo, miedź, nafta, wyroby tkackie, dywany, galanterja skórzana, maty — wszystko to, jednym słowem, co Berberja posiada, produkuje i przerabia — ma wielki rynek zbytu: Francję. Dwie trzecie eksportu uzupełnia braki rynku francuskiego. Cały eksport przewyższa o 200 procent zapotrzebowanie wewnętrzne. Mimo to jednak o nadprodukcji niema mowy, a bezrobocie byłoby...

jest rzeczą ciekawą, że Francuzi, mając tak olbrzymie pole do zysków w swoich kolonjach, będąc przytem bardzo na zysk chłwiwi — nie emigrują do kolonii prawie wcale. Jednocześnie jednak ogradzają swoje dominja murem przepiów paszportowych udaremniając a co najmniej utrudniając obcym poszukiwaczom grosza dostęp do pracy i zarobku.

O ile turyści mają wszelkie ułatwienia i udogodnienia, o tyle rzemieślnik czy robotnik — obcokrajowiec, prędzej czy później musi zrezygnować ze swych nadziei.

Polityka kolonialna Francji jest genjalna... Wiadomo...

S. D. B.



Widok na nowoczesną, wzorową dzielnicę portu Algier.



Karawana na szosie.



Wioska arabska.



Obóz meharjetów kolonialnych wojsk francuskich. Na pierwszym planie się zagroda dla wierzchołkowych wieśniaków.

Szósta rata Pożyczki Narodowej

Od 1-go do 5-go marca r. b. kasy placówek subskrybencyjnych przyjmować będą wpłaty VI-tej raty Pożyczki Narodowej. Rata ta dla wielu subskrybentów będzie ostatnią i ci obywatele, którzy w terminie, t. zn. do dn. 5-go marca należność z powyższego tytułu wpłacają, otrzymają obligacje Pożyczki przed m. lipcem r. b., by 1.VII mogli odciąć I-szy kupon.

W związku z tem grodzki komitet obywatelski Pożyczki Narodowej komunikuje, iż również subskrybenci, którzy spłacają zadeklarowaną kwotę w 11-tu ratach, mogą nabyć prawa wpłacających w 6-ciu ratach, a więc prawo do wcześniejszego otrzymania obligacji i do kuponu płatnego w lipcu, przez jednorazowe uiszczenie przy VI-tej racie całkowitej resztującej kwoty z tytułu pozostałych rat następujących.

Jednocześnie komitet zaznacza, że ci obywatele, którzy ostatniej VI-tej raty nie wpłacają

„FRANBOLI”

Schwytani, jak w pułapce, w otworze parkanu

Jeden z włamywaczy o majątku 100 tys. zł.

Pełniąc służbę w dniu 24 bm. funkcjonariusz kolejowego posterunku P.P. udał się w obchodzie o g. 10 min. 30 wiecz. na teren składów „Warrantu” i „Zjednoczenia”. Przechodząc od tylnej strony składów, zauważył świeżo wylamane sztachety w płocie. Zaintrygowany tem wszedł przez otwór do ogrodu, a następnie pod sam mur składów. Idąc wzdłuż muru, ułzył okrzyk: „Zeks”, a niabawem spostrzegł trzech osobników, którzy rzucili się do ucieczki i skierowali się do otworu w płocie.

Posterunkowy z rewolwerem w ręku stanął obok otworu, i w ten sposób wszystkich trzech drabów zatrzymał. Podczas rewizji na miejscu znaleziono: u Nochima Abelewicza (Malinowskiego 12) latorkę elektryczną, obciąż. mały tom i trzy wytrychy, u Franciszka Węclawskiego (św. Rocha 35) — latorkę elektryczną, klucz do zamków wewnętrznych, u Icko Goldsztejna (Krakowska 9) — sześć kluczyków opilowanych z wier-

w terminie, automatycznie zaliczeni zostaną do subskrybentów, wpłacających pożyczkę w ratach 11-tu i tracą prawo do pierwszego kuponu jak również obligacje otrzymają w terminie późniejszym.

Nowa rada powiatowa BBWR

W dniu wczorajszym w lokalu BBWR odbył się zjazd rady powiatowej. Na zjeździe byli obecni starosta powiatowy p. inż. St. Michałowski i poseł St. Dabulewicz. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa powiatowej rady p. inż. Wigurę — referat na temat zagadnienia konstytucyj i polityki zagranicznej wygłosił p. pos. Dabulewicz. Sprawozdanie z ogólnej działalności rady powiatowej złożyła p. Katarzyna Stermińska, kierownik sekretariatu rady powiatowej.

Po wysłuchaniu sprawozdań, wygłoszonych przez przewodniczących komitetów miejskich i gminnych, przystąpiono do wyborów nowej rady powiatowej. Na przewodniczącego wybrano p. reagenta Jankowskiego. Do za-

chu, dostosowanych do potrzeb ludzieskich.

Zaznaczyć należy, iż schwytany włamywacz Abelewicz jest bardzo zamożnym człowiekiem. Jego nieruchomości przy ul. Malinowskiego Nr. 12 ma wartość około 100.000 zł.

Nie zbudziłby go i huk armat

Spał jak susel,

gdy w mieszkaniu myszkowali złodzieje

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Chaima Notkowicza przy ul. Grunwaldzkiej 10.

Czy złodzieje wiedzieli o tem, że gdy Notkowicz śpi — to i huk armat chyba go nie zbudził, oraz że posiada dolary i funty — tego narazie nie ustalono. Wiadomem natomiast jest, iż, kiedy wczoraj zrana Notkowicz otworzył oczy zobaczył nieład w mieszkaniu, co upewniło go zaraz o „wizycie” nieproszonych gości.

Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski

nie przybył do Białegostoku

Musiał się poddać operacji chirurgicznej

Katolicki Białystok oczekiwał wczoraj przybycia swego Arcybiskupa, J. E. ks. arcybiskupa — metropolity R. Jałbrzykowskiego, który miał wziąć

udział w rekolekcjach wielkopostnych. Niestety — nie przybył. Jak się dowiadujemy, J. E. ks. Arcybiskup bardzo ciężko na zjeździe w Warszawie zaniemógł i po powrocie do Wilna musiał się poddać poważnej operacji chirurgicznej. Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa jest po operacji zadawalający.

Rekolekcje prowadził kanonik kapituły wileńskiej ks. Leon Zebrowski.

„FRANBOLI”

Pies bez smyczy i kagańca — to trup

Ponieważ wściekliczna u psów na terenie m. Białegostoku nie uspakaja się, a wypadki pokąsania ludzi się mnożą, pod przewodnictwem p. Starosty grodzkiego odbyła się konferencja, mająca na celu wzmożenie jej zwalczania.

Wychodząc z założenia, że jedynym warunkiem opanowania wściekliczny jest bezwzględne trzymanie psów na łańcuchach i niewypuszczanie na ulicę, starostwo grodzkie wydało surowe zarządzenie, zmierzające do straszenia psów. Zarządzenie to, w wykonaniu starostwa grodzkiego z dnia 25/III ub. r. w sprawie wściekliczny, rozplakatowane na ulicach miasta, pozostają w sile, a winni nieuwiaźywania psów i puszczania ich luzem będą karani w myśl § 98 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z

dnia 22/VIII-1927 r. w drodze administracyjno-karnej aresztami i grzywnami, a psy bezwzględnie wybijane.

Nadmienia się, że w myśl wyżej wymienionego zarządzenia starostwa grodzkiego psy, ukazujące się na ulicach, winny być zaopatrzone w kagańce i prowadzone na smyczy. Psy, złowione przez rakarza, mogą być wydawane li tylko w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem urzędu wojewódzkiego, przyczem składanie podania w takim sprawach winny być zaopatrzone w dwa znaczki stemplowe po 5 zł. każdy.

Wykłady w M.U.P.

W bieżącym tygodniu odbędą w M. U. P. następujące wykłady:

W poniedziałek, dn. 26 b. m., dla uczestników kursu informacyjnego obrony przeciwgazowej, prowadzonego staraniem komitetu powiatowego L.O.P.P. (w poniedziałki o g. 6 do 8 wiecz.): o g. 6 wiecz. — „Obrona przeciwgazowa” p. W. Okoński i o g. 7 wiecz. — „Obrona przeciwlotnicza bierna” — p. dvr. A. Durs; w środę, dn. 28 b. m.: o g. 7 wiecz. — „Kultura wieków średnich (z przezrocami)” — p. prof. L. Wensław i o g. 8 w. — „Przemysł, rzemiosło i chałupnictwo” — p. mgr. M. Rozowski; w piątek, dnia 2 marca: o g. 7 wiecz. — „Polskie wyprawy naukowe (z przezrocami)” — p. prof. A. Rybarczykowska i o g. 8 w. — „Polska w krajoznazie-Wołyn” (z przezrocami) — p. prof. F. Ludera.

Wstęp bezpłatny.

Otwarcie wystawy sztuki

Wczoraj w południe, w sali gimnazjum państw. im. Marsz. J. Piłsudskiego (Warszawska 63), nastąpiło otwarcie „Ruchomej wystawy sztuki”. Otwarcia wystawy w imieniu p. Wojewody dokonał p. nacz. Kaczyński.

L. MODERN Dziś 2 FILMY CENY OD 75 gr. Ulgowe 50 gr.	
Początek: 5:15, 8:15 i 11	Początek: 6:30 i 9:30
SKRZYDLATE FATUM	SABRA
	Podadto: MAKABIADA

Popierajcie L.O.P.P.

WYD. GŁÓWNE: 1 mm. wiersz — p. w tekście 50 gr., — tekstem 20 gr., — Drobno 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpalt. —

Redaktor: wył. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kociński 1, tel. 63. Drukarnia Lotzowa 1, tel. 63